CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Numer 01 (169) styczeń 2005

ROZPOCZĘLIŚMY ROK ELJASZA

VI Zjazd Delegatów PTT ogłosił rok 2005 Rokiem Walerego Eljasza.

W ten sposób chcemy przywrócić pamięć temu wielce zasłużonemu dla Tatr artyście i działaczowi Towarzystwa Tatrzańskiego, który zmarł sto lat temu, 22 marca 1905 r.

15 stycznia 2005 roku członkowie Zarządu Głównego PTT, przed swym posiedzeniem odwiedzili miejsce wiecznego spoczynku Walerego Eliasza Radzikowskiego, złożyli na grobowcu wiązankę kwiatów z biało-czerwoną wstążką, zapalili znicze i oddali hołd Jego pamięci.

Towarzyszyli nam przedstawiciele Fundacji Papieskie Szlaki z prezes Fundacji panią Urszulą Własiuk, z którą chcemy współpracować w organizacji obchodów.

Następnie wzięli oni udział w pierwszych punktach porządku dziennego posiedzenia. Poinformowaliśmy się wzajemnie o naszych zamierzeniach.

Tydzień później, 22 stycznia br. wzięłam udział w Opłatku Fundacji, który odbył się w Instytucie Jana Pawła II przy ul. Kanoniczej 18. Najważniejszym punktem programu było odsłonięcie i poświęcenie obrazu pędzla Jerzego Kumali „Nieszpory w Dolince Mnikowskiej w 1952 r." upamiętniający wycieczkę ks. Karola Wojtyły do dol. Mnikowskiej i udział w nieszporach pod wizerunkiem Matki Boskiej Skalskiej namalowanym na skale przez Walerego Eljasza w roku 1863 (w czasie powstania styczniowego). W niedzielę 24 kwietnia 2005 r. Fundacja organizuje Mszę św. pod tym naskalnym obrazem, w której zamierzamy wziąć udział (Łodzianie wybierają się tam na rowerach).

Barbara Morawska-Nowak, zdjęcia Nikodem Frodyma

CO SŁYCHAĆ w numerze: KOZICA DLA PTT I INNE INFORMACJE ZG PTT
PTT w internecie
Janusz Nowak – żywot lichenologa i nie tylko

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTT W INSTYTUCIE BOTANIKI PAN W KRAKOWIE

15 stycznia br. gościł nas w Sali Konferencyjnej im. Bogumiła Pawłowskiego Dyrektor Instytutu, nasz nowy członek honorowy prof. dr hab. Zbigniew Mirek. Podziękował serdecznie Zarządowi za obdarzenie Go przez Zjazd Delegatów PTT tym zaszczytnym wyróżnieniem.

Było to właściwie pierwsze posiedzenie, nie licząc krótkiego zebrania się po Zjeździe dla ukonstytuowania się nowego Zarządu Głównego.

Minutą ciszy uczczono pamięć członków PTT zmarłych w grudniu 2004 roku – profesora tut. Instytutu Janusza Nowaka i zasłużonego przewodnika z Nowego Sącza Krzysztofa Żuczkowskiego.

Przedstawię najpierw Komisje Zarządu Głównego powołane na obecną kadencję. Są to:

- **Komisja d/s Odznaczeń i Członkowstw Honorowych** – na razie nie obsadzona. P.o. przewodniczącym pozostaje tymczasem Maciej Zaremba, który ją poprzednio prowadził.
- **Komisja d/s Przewodnictwa** – pod przewodnictwem wiceprezesa Jerzego Piotra Krakowskiego.
- **Komisja d/s Górskiej Odznaki Turystycznej PTT** – nadal pod przewodnictwem Waldemara Skórnickiego; członkowie: Grzegorz Błaszczyk, Henryk Pokrowski i Janusz Smolka. Komisja zaproponowała wprowadzenie nowej odznaki dla dzieci i młodzieży „Ku wierchom" i przedstawiła projekty odznaki, regulaminu i wzoru legitymacji z prośbą o akceptację Zarządu Głównego. Zarząd uchwalił ustanowienie takiej odznaki.
- **Komisja d/s Ochrony Gór i Wartości Zastanych** zajmująca się kontaktami z organizacjami proekologicznymi (także udział w Koalicji „Ratujmy Karpaty") będzie nadal prowadzona przez Jerzego Leszka Zalasińskiego.
- **Komisja Akademicka**. Dyskutowano na temat powołania komisji d/s młodzieży. Proponowano nazwanie jej Komisją d/s Edukacji Ekologicznej. Michał Myśliwiec zaproponował powołanie Komisji Akademickiej, ponieważ młodzież szkolna jest elementem zbyt przepływowym i znika nam po rozpoczęciu studiów. Postanowiono powołać taką Komisję pod przewodnictwem Szymona Barona i współudziale w niej Nikodema Frodymy i Aliny Sebesty (wszyscy aktualnie studiują).
- **Redakcja Pamiętnika PTT** ma nowego redaktora naczelnego Michała Ronikiera, dotychczasowego członka Redakcji. Skład Redakcji został poszerzony o Krzysztofa Pietruszewskiego z Łodzi i Zbigniewa Muszyńskiego z Warszawy, zaproszonego na dzisiejsze posiedzenie.
- **Komisja Historyczna** – pod przewodnictwem Krzysztofa Pietruszewskiego, jako współpracowników zaproponowano Krzysztofa Piserę z Łodzi i Józefa Durdena z Kalisza.
- **Komisja d/s Bazy Turystycznej** pod przewodnictwem Grzegorza Błaszczyka, przy współudziale kolegów z O/Chałubińskiego w Radomiu i Michała Myśliwca.
- **Komisja d/s Koordynacji Wypraw PTT** pod przewodnictwem wiceprezesa Włodzimierza Janusika, przy udziale Niny Mikołajczyk i współpracy Szymona Barona w zakresie umieszczania informacji w internecie.
- **Komisja Finansowa** pod przewodnictwem wiceprezesa Janusza Badury.
- **Komisja Prawna** pod przewodnictwem Janusza Eksnera, przy udziale Tomasza Gawlika. Komisja ma się zajmować także statutem PTT (np. zbierać propozycję ew. zmian itp).
- Postanowiono nie tworzyć specjalnej komisji d/s współpracy z innymi organizacjami (w tym z PTTK) i sprawy te powierzyć bezpośrednio Prezesowi.

Z wydarzeń, które miały miejsce w okresie od Zjazdu do obecnego posiedzenia, najważniejszą była rozprawa PTTK kontra Ministerstwo Gospodarki, która odbyła się 3 grudnia 2004 r. przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Warszawie, a przede wszystkim wyrok, jaki po niej zapadł.

Sąd uchylił decyzję Ministerstwa Gospodarki, bez ujemnych dla PTT skutków. Nadal pozostaje w mocy decyzja UKFiT z 1990 roku przyznająca nam prawo używania tradycyjnej odznaki organizacyjnej PTT. PTTK nie było stroną i nie miało prawa występować z rewizją decyzji z 1990 roku!

Na temat rozprawy ukazały się artykuły prasowe, które przybliżyły sprawę szerokiej publiczności. Jeden z nich skanujemy.

DZIENNIK POLSKI

Wtorek 14 grudnia 2004

Czy PTTK jest stroną sporu?

Kozica dla PTT

(INF. WŁ.) Polskie Towarzystwo Tatrzańskie walczy o swoją ponadstuletnią odznakę z głową kozicy. Wczoraj Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie zadecydował, że kozica pozostaje na razie przy PTT.

Teraz sprawą zajmie się jednak, i to głównie z przyczyn proceduralnych, Ministerstwo Gospodarki. Ma ono zbadać, czy Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, które kłóci się z PTT o kozicę, faktycznie jest stroną sporu - zadecydował sąd. Jeśli nie jest i jeśli nie ma interesu w tej sprawie, nie może zaskarżać decyzji przyznających kozicę PTT.

Spór jest nie tylko proceduralny, merytoryczny, ale i ambicjonalny - PTT zostało reaktywowane szesnaście lat temu - po przymusowym wcieleniu do PTTK w latach 50., a odznaka z kozicą pochodzi jeszcze z XIX wieku. Stąd też PTT twierdzi, że PTTK nie ma żadnych praw do kozicy, bo nikomu się nie śniło o jego powstaniu, kiedy ustanawiano odznakę.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które zajmuje się rozwojem turystyki i ochroną zwierząt w Karpatach i Beskidach, powstało w 1873 r., w 1950 r. zostało formalnie rozwiązane, a praktycznie połączone - z Polskim Towarzystwem Turystycznym - w Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. W 1998 r. PTT reaktywowało się jako osobna organizacja, a w 1990 r. ówczesny Komitet ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej zezwolił mu na używanie odznaki organizacyjnej z głową kozicy - takiej samej, jakiej używało „stare" PTT.

PTTK twierdzi, że kozica należy do niego, bo „stare" PTT zostało przejęte razem z całą jego tradycją i dorobkiem, a „nowe" powinno ustanawiać własne odznaki. Sprawa stała się korowodem decyzji rozmaitych urzędów na temat przyznania kozicy PTT i skarg PTTK na te decyzje; ta, którą zajął się warszawski WSA, jest już siódmą z kolei. Po wczorajszym wyroku stan prawny wygląda tak: Ministerstwo Gospodarki stwierdza brak podstaw do unieważnienia prawa PTT do posługiwania się odznaką z kozicą, a sąd uchyla to stwierdzenie. Sprawa wraca do resortu.

Ma on zbadać, czy skutki jego decyzji mogą dotyczyć PTTK, bo jeśli tak, to może ono stać się uczestnikiem postępowania o przyznanie odznaki; jeśli nie - nic mu do tego, komu jaką odznakę przyznaje resort.

(JBR)

Mówiono o planie pracy Zarządu Głównego na rok 2005. Skoncentrujemy się na obchodach Roku Eliasza i organizacji kolejnych Dni Gór. Na oba te zadania wystąpimy o dotacje do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Zamiary są ambitne – umieszczenie tablicy pamiątkowej na kamienicy w Krakowie, gdzie mieszkał i zmarł Eljasz. Czy realne? – na pewno zależne od przyznania dotacji. Obchody Roku Eljasza skoncentrują się w Łodzi, Krakowie i Zakopanem, chociaż każdy Oddział winien starać się przybliżyć tę postać swym członkom i miejscowej społeczności. Rok Eljasza będzie także wiodącym tematem tomu 13 Pamiętnika PTT.

Organizacji Dni Gór PTT podjął się bezkonkurencyjnie Oddział PTT w Krakowie. Beskid Wyspowy i Średni będą terenem wycieczek, a bazą duszpasterski ośrodek diecezjalny na Śnieżnicy. Termin –30 września do 2 października 2005 r.

Organizatorzy byli już na Śnieżnicy i termin zaklepali. Osiągnęli jeszcze więcej. Będzie tam nowa stacja turystyczna PTT.

Ustalono harmonogram kolejnych posiedzeń Zarządu Głównego w 2005 r. –
14 maja w Zawoi (organizator: O/Bielsko-Biała) i 22 października na Mładej Horze (organizator O/Ostrzeszów).

O wielu jeszcze sprawach mówiono, natomiast niektórych najistotniejszych spraw – przede wszystkim finansowych nie udało się na tym posiedzeniu załatwić. Dlatego już na 30 stycznia br. zwołano Prezydium Zarządu Głównego aby przyjąć sprawozdanie finansowe za rok 2004 i uchwalić preliminarz budżetowy na rok 2005.

Barbara Morawska-Nowak, zdjęcia Nikodem Frodyma

LIST OTWARTY DO STANISŁAWA TRĘBACZA

Szanowny Kolego!

Od lat czytam „Co słychać?", przywykłem do dobrych wiadomości, okazuje się, że rzeczywistość bywa zaskakująco odmienna od naszych oczekiwań. W ostatnim numerze informatora zadziwił mnie tytuł Twego artykułu i oczywiście jego treść. Dostrzegłem też swój rysunek z nożycami (któż go jeszcze pamięta, nawet z uczestników Sejmiku?). Gratuluję zgoła trafnego domysłu moich intencji. Reaktywowanie PTT nastąpiło jako reakcja na niepomyślną sytuację w górach, której głównym sprawcą było monopolistyczne PTTK. Organizacja ta powstała w czasach stalinowskich, zwanych okresem błę[d]ów i wypaczeń, długie lata pozostawała zabarwiona czerwienią, zaś jej działalność przesiąknięta ideologią partyjną. Ścieżki ideologiczne były bodaj równie ważne jak szlaki turystyczne. Wszystkim, którzy członkowstwo w PTT łączą z przynależnością do PTTK, należy przypomnieć, iż był czas, gdy władze tej organizacji bardzo dbały o upolitycznienie turystyki i krajoznawstwa. Z informatora turystycznego PTTK wyd. 1953 r. str. 6 wiemy, jakie zagadnienia „przede wszystkim winno się uwzględniać przy wyborze tras wycieczkowych:

1. Zamierzenia i osiągnięcia Planu 6-letniego ....
2. Życie i działalność wielkich rewolucjonistów ....itd.

Znane są wszystkim turystom górskim roczniki „Wierchy". Tom 25 str. 4 informuje i przypomina wszystkim „sens i cele całej pracy PTTK", m.in. celem tej organizacji było „pogłębienie naukowego światopoglądu". Towarzysze z władz PTTK chcieli, by członkowie chodząc po górach, najlepiej szlakami Lenina, pogłębiali .... itd.

Powyższe zalecenia nigdy nie zostały odwołane, zapewne mało kto postępował zgodnie z nimi. Największy opozycjonista wśród członków PTTK został papieżem, później władze tej organizacji nadały Mu godność Członka Honorowego. Czyżby za uporczywe uchylanie się od realizacji „szczytnych" celów PTTK?

Kolego Stanisławie, przybyłem na VI Zjazd PTT jako osoba zaproszona, zatem w przeciwieństwie do delegatów, nie miałem obowiązku uczestniczenia w obradach do końca ich trwania. Nie dotrwałem do czasu wystąpienia gości, choć zamierzałem zabrać głos, by m. in. wskazać na potrzebę powołania Komisji Historycznej TT – PTT i uzasadnić niezbędność jej istnienia. Reaktywowane PTT określa się jako kontynuator tradycji dawnego Towarzystwa, przejęło jego nazwę i symbole, co budzi sprzeciw PTTK (zapewne działacze obawiają się utraty zawładniętego dorobku materialnego PTT). Działalność Komisji Historycznej uważam za równie istotną, jak pozostałych 9-ciu komisji. Myślałem też o innych propozycjach, ale nie miejsce tu, by pisać o tym.

Odnośnie przyznania mi złotej odznaki PTT, wiem bardzo niewiele. Komisja d/s Odznaczeń i Zarząd Główny mają prawo przyznawać dowolne wyróżnienia w dowolnym czasie, rzecz w tym, że obdarowywany także w dowolnym czasie może przyjąć, a nawet odmówić przyjęcia. Myślę, że nader hojnie nadaje się powyższe wyróżnienie. Trudno mi wypowiadać się na temat obiektywizmu przy podziale wyróżnień, zapewne system odbiega od doskonałości, bo niby jak wytłumaczyć fakt pomijania kol. Józefa Michlika, znanego Bacy z Mładej Hory i zupełne zapomnienie o Stefanie Maciejewskim, a przecież to on ożywił myśl i doprowadził do reaktywowania PTT podczas sejmiku w 1981 r. O Bacy pisze się w samych superlatywach, zgadzam się z tym, co M. Myśliwiec napisał w numerze zjazdowym informatora na str. 5 – „*nikt chyba nie zrobił więcej dla ukształtowania wizerunku Towarzystwa niż Baca ...*" – tu aż prosi się o komentarz.

Biorąc to wszystko pod uwagę, chcę zaznaczyć, iż bliska mi zawsze odznaka Towarzystwa, przyozdobiona gałązkami kosodrzewiny, nazwana „złotą", w moim odczuciu nieco zatraciła swój blask.

Bywa tak w życiu, że kto jest poza układami, tego się nie dostrzega lub eliminuje. Źle, że taka nieprawidłowość dosięgła PTT, z którym nadal czuję się związany emocjonalnie, niestety już tylko jako sympatyk. Oddział kaliski, który współtworzyłem, stał mi się obcy i nazwisko moje nie będzie figurować na liście członków do czasu dokonania istotnych zmian w zarządzie. Trzy lata temu, wskutek uporczywego pomijania w sprawozdaniach mych prelekcji i pokazów filmów (video) nagrywanych w górach także poza Europą, na zwróconą uwagę, iż sprawozdania nie odzwierciedlają działalności w oddziale, otrzymałem pismo (podpisane przez panią prezes zarządu) zakończone słowami: „iż nie ma przymusu przynależności do naszego Oddziału, albowiem statut Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego nie wprowadza pojęcia „rejonizacji". Czy w takiej atmosferze można owocnie współpracować?

Szanowny Kolego, gratuluję otrzymania godności Członka Honorowego PTT; układy przy wyborze Zarządu Głównego zadecydowały, że nie mogę winszować wyboru do władz Towarzystwa. Demokracja ma dobre strony, niestety nie wszystkie.

Wielkie są mądrości Wschodu, jedna z nich głosi: *„Ludzie nie potykają się o góry, potykają się o kretowiska"*.

Józef Durden

Kalisz, grudzień 2004

PTT W INTERNECIE

Obecnie, gdy dostęp do internetu jest powszechny, a większość młodych ludzi używa go do szukania wszelakich informacji, ważne dla takich organizacji jak Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jest posiadanie własnych witryn internetowych, nie tylko na szczeblu Zarządu Głównego, lecz również na szczeblu Oddziałów i Kół. Ta kwestia nie pozostawia wątpliwości i chwała, że oprócz ZG PTT, swoje witryny posiada także 12 Oddziałów i 2 Koła. Nie ma jednak nic gorszego, niż strona internetowa, która nie jest uaktualniana. Osoba, która kilkakrotnie nadzieje się na takową może się najzwyczajniej zrazić. Nie chcę rozpisywać się tutaj o atrakcyjności naszych witryn, a jedynie podsumować zawartość serwisów i ich „świeżość".

Do tej pory najwięcej zastrzeżeń było pod adresem reprezentującej nas wszystkich strony ZG PTT (**http://www.ptt.org.pl/**). Od początku ubiegłego roku, gdy osamotnionego w tworzeniu naszego portalu Michała Myśliwca wsparli Szymon Baron, Nikodem Frodyma i Marcin Łukasiewicz, strona zaczęła żyć i obecnie mimo niewielkich problemów technicznych jest najczęściej uaktualnianą stroną Towarzystwa, na której można znaleźć zarówno ogólne informacje o Towarzystwie, jak i aktualne numery „Co Słychać?", komunikaty ZG PTT oraz zaproszenia na wycieczki oddziałowe.

Strona dla Oddziału PTT w Bielsku-Białej (**http://www.bielsko.ptt.org.pl/**) pozwala nam zapoznać się z historią Oddziału, przeczytać ciekawe artykuły oraz opisy wycieczek i wypraw członków Oddziału. Dostępny jest także zarówno aktualny „Biuletyn Informacyjny", jak i jego archiwalne numery. W archiwum znajdziemy także opisy wycieczek z poprzednich lat. Strona należy do najczęściej uaktualnianych.

Oddział PTT w Chrzanowie na swojej stronie (**http://www.chrzanow.ptt.org.pl/**) zaprasza na wycieczki i interesujące prelekcje. W „Młodzieżowej Fotogalerii" można obejrzeć ciekawe zdjęcia z wycieczek Oddziału. Mimo, iż strona jest często uaktualniana, brakuje na niej aktualnego numeru kwartalnika „Orzeł Skalny", a jako ostatni numer wyświetla się numer z II kwartału 2003 r.

Witryna Oddziału Krakowskiego PTT (**http://www.krakow.ptt.org.pl/**) jest jedną z najczęściej uaktualnianych. Z Aktualności dowiemy się, co ciekawego dzieje się w Oddziale, a internetowa wersja Kroniki pozwala zapoznać się z tym, co już jest za nami. W Archiwum znajdziemy także niedostępny w żadnej innej formie magazyn Oddziału „Wołanie" oraz „Komunikaty". W galerii możemy obejrzeć zdjęcia z gór Europy a także przypomnieć sobie sylwetkę Prezesa Honorowego PTT Macieja Mischke.

Strona istniejącego przy Oddziale Krakowskim Szkolnego Koła PTT przy Liceum w Myślenicach (**http://pttmysl.almalo.edu.pl/**), przedstawia Wycieczki i Ambitne Tury członków Koła, a także okraszoną mnóstwem zdjęć galerię. Do ciekawostek można zaliczyć wyniki wszystkich młodzieżowych turniejów wiedzy o górach, organizowanych przez Koło.

Oddział PTT w Łodzi na swojej stronie (**http://republika.pl/zakos/**) regularnie zamieszcza dwa najświeższe numery „Zakosu", z których możemy dowiedzieć się co ciekawego słychać u kolegów z Łodzi.

Strona internetowa Oddziału Karpackiego z Łodzi (**http://www.lodz-k.ptt.org.pl/**) prezentuje program spotkań oraz zachęca do wzięcia udziału w imprezach oddziałowych. Możemy zapoznać się zarówno z aktualnym numerem biuletynu Oddziału „A co u nas?", jak i numerami archiwalnymi, a bogata w zdjęcia galeria prezentuje polskie góry widziane obiektywem autora strony.

Strona Oddziału „MKG Carpatia" z Mielca (**http://www.carpatia-mielec.ptt.org.pl/**), wykonana we flashu, jest jeszcze w fazie budowy, lecz mimo tego możemy dowiedzieć się, gdzie aktualnie wybierają się koledzy z Mielca. Wciąż jeszcze nie ma Historii Klubu, a w Kronice znajdziemy na razie tylko zdjęcia z listopadowej wycieczki w Tatry, lecz wierzę, że już niedługo przybędzie nowych informacji.

Oddział Beskid w Nowym Sączu na swojej stronie (**http://www.pttns.of.pl/**) zachęca nas do wzięcia udziału w wycieczkach oraz prezentuje wyznakowane dookoła Nowego Sącza szlaki spacerowe. Ze strony dowiemy się co nieco o Oddziale i istniejącym przy nim Kole Przewodników, z kolei w Galerii możemy obejrzeć zdjęcia z gór Europy.

Koło w Tarnobrzegu, Oddziału Beskid na stronie (**http://www.tarnobrzeg.ptt.org.pl/**) pozwala nam zapoznać się z aktualnym numerem Informatora „Nasze Wędrowanie", spisem zarówno planowanych, jak i odbytych wycieczek oraz galerią zdjęć wykonanych przez członków Oddziału. Warto podkreślić, że Koło jako pierwsze w całym Towarzystwie zamieściło spis wszystkich wycieczek planowanych na bieżący rok.

Strona Oddziału Podhalańskiego w Nowym Targu(**http://www.nowytarg.ptt.org.pl/**) zawiera m. in. spis organizowanych wycieczek, kronikę i fotogalerię. Niestety, wszystko jest datowane na rok 2002.

Witryna Oddziału Ostrzeszowskiego PTT (**http://www.ostrzeszow.ptt.org.pl/**) od kiedy powstała nie była chyba ani razu uzupełniana o nowe informacje. Możemy na niej znaleźć jedynie bardzo krótkie historie Oddziału i Chyzu u Bacy, a kontakt z Nowinkami odstrasza jedyną, datowaną na 25.06.2003 r., informacją o powstaniu witryny.

Najstarsza z obecnie istniejących stron należy do Oddziału Akademickiego PTT w Radomiu (**http://www.man.radom.pl/ptt/**), nie jest ona jednak w ogóle uaktualniana. Dostępne na stronie Biuletyny pochodzą z lat 1998-99, Kalendarz zawierający informacje o imprezach oddziałowych wciąż wskazuje rok 2001, a większość zdjęć w galerii jest nieaktywna. Najświeższą znalezioną przeze mnie informacją jest relacja z wyprawy w Dolomity datowana na 08.05.2003 r.

Oddział PTT im. dr. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu na swojej stronie (**http://www.radom-ch.ptt.org.pl/**) poza informacjami o Oddziale zachęca nas do obejrzenia Galerii i Kącika poetyckiego. Niestety, strona ta nie jest uaktualniana i wciąż jesteśmy zapraszani na wycieczki z początku ubiegłego roku.

Najmłodszą z dostępnych witryn jest strona Oddziału im. gen. Mariusza Zaruskiego w Sosnowcu (**http://www.klimek.friko.pl/**). Obecnie możemy zapoznać się ze sprawozdaniem z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego Oddziału, obejrzeć zdjęcia z ubiegłorocznego, XIX zimowego wejścia na Babią Górę oraz dowiedzieć się gdzie wybierają się koledzy z Sosnowca. Jest też już zaproszenie na tegoroczne XX jubileuszowe wejście na Babią Górę. Mam nadzieję, że twórca serwisu wykaże się determinacją w jego budowaniu, co zaowocuje większą ilością dostępnych informacji.

Oddział im. M. Karłowicza w Warszawie (**http://www.warszawa.ptt.org.pl/**) w obszerny sposób przedstawia historię Oddziału oraz rozbudowaną galerię. Brakuje niestety zaproszeń na imprezy, a z ciekawie zredagowanych Kronik GOT, najbardziej aktualna pochodzi z 2002 roku. Ostatni raz strona była uaktualniana 02.07.2004, przez co nie jest ona zbyt „świeża".

Oprócz Oddziałów i Kół warto podkreślić, że Michał Myśliwiec stworzył witrynę naszego jedynego schroniska, Chyzu u Bacy na Mładej Horze (**http://www.mladahora.ptt.org.pl/**). Ze strony możemy dowiedzieć się co nieco o Mładej Horze, a także obejrzeć zdjęcia przedstawiające schronisko i jego okolicę. Niestety, strona niemal od powstania nie jest uaktualniana i od niemal dwóch lat nic nowego nie pojawiło się na niej.

Chciałbym tym artykułem zmobilizować Oddziały i Koła do ciągłej pracy nad witrynami oraz uczulić wszystkich członków naszego Towarzystwa, aby częściej odwiedzali nasze strony i w miarę możliwości pomagali je współtworzyć. Zadbajmy o nasze internetowe wizytówki, gdyż są one naszym oknem na świat - nie tylko ten wirtualny.

Szymon Baron

PS. Wg najnowszej informacji, przekazanej przez Michała zakładane są aktualnie nowe oddziałowe strony, dla Ostrowca Św. i dla Sosnowca – na naszym serwerze, z adresem **ptt.org.pl**.

Wieści z internetu na zimę

- Firma A. Bielawa Sport sp. z o.o. uruchomiła 31 grudnia 2004 r. **nową stację krzesełkową z Małego Cichego na Polanę Zgorzelisko**. Długość kolei wynosi 1250 m, różnica wzniesień 220 m, przepustowość 2400 os/h, krzesełka 4 osobowe, stok sztucznie śnieżony (obecnie chyba niekoniecznie), oświetlony. Przy kolei wypożyczalnia sprzętu, serwis narciarski, szałas regionalny, a w odległości 1km karczma regionalna na 350 osób. Ceny karnetów – całodzienny 40 zł, przejazd jednorazowy – 4 zł. Więcej informacji na stronie: www.skimaleciche.com Teraz chyba **DUŻE GŁOŚNE.**
- Skansen Taboru Kolejowego w Chabówce zaprasza w okresie ferii zimowych (31.I.–13.II.2005) na **przejazdy na narty pociągami retro na trasie Chabówka–Rabka Zaryte–Chabówka.** Jest to bardzo dobry dojazd do wyciągu narciarskiego „Polczakówka". Odjazdy z Chabówki-Skansenu o 9.10, 12.05 i 15.15. Ceny biletów: do Rabki Zdroju – 1,50 zł.; do Rabki-Zaryte – 3 zł. Więcej informacji na stronie: www.skansen.hg.pl

Takie sobie refleksje...

Koleżanki i Koledzy, czas leci, dyskusje przedzjazdowe za nami, za nami też wypowiedzi osób, które brały udział w Zjeździe i w sposób znaczący wpływały na jego przebieg. Wstęp taki poważny, ale też poważnej sprawy chcę dotknąć.

Wprawdzie i staż w PTT mam krótki (od 1999 r.) i doświadczenie turystyczne mniejsze niż inni, ale pozwalam sobie napisać o sprawach, które dotyczą całego PTT, a na które w świetle ostatnich dyskusji zwróciłam uwagę. Chodzi mi o nasze zewnętrzne oblicze, o to, jak sami się prezentujemy, choćby na łamach „Co słychać?", i na stronach internetowych.

Nie tak dawno temu natrafiłam w internecie na dyskusję na temat PTT. Była to dyskusja osób postronnych, w której wykorzystano przeciw nam wybrane z kontekstu fragmenty, dotyczące imprez z obecnością alkoholu. Nie o tym jednak chcę pisać. Uważam że sprawy te zostały już dawno nazwane i załatwione i nie należy do nich wracać, szczególnie na forum. To, że któryś oddział pozwolił sobie na trochę więcej, odbija się czkawką nie tylko temu oddziałowi ale i organizatorom, u których wydarzenia miały miejsce. Sprawa została od razu załatwiona, a pomimo to wraca się do niej ciągle. Uważam – jako dwukrotny organizator Dni Gór (i to dwukrotnie w obiektach należących do kościoła), że zupełnie niepotrzebnie, a przynajmniej nie w ten sposób. Nie to jest jednak problemem, o którym chcę pisać, choć bezpośrednio z tym związanym.

Rzecz główna dotyczy sposobu naszego istnienia w „Co słychać?" i w internecie. Od czasu, jak informator istnieje na stronach internetowych, przestał być on naszym wewnętrznym informatorem, a jest częścią „twarzy" PTT. Przyjaciele zrozumieją nasze rozterki i problemy poruszane na łamach, ale dla wrogów wszelkie dyskusje i wzajemne pretensje są doskonałą pożywką. Uważam, że nie wolno nam na łamach „Co słychać?" rozważać na temat alkoholu na wycieczkach, co nie znaczy, że to popieram. Błędem jest jednak umieszczanie w oficjalnych programach imprez możliwości konsumpcji piwa. W podtekście jest wtedy przyzwolenie na resztę. Nie możemy też zamieszczać ciągłych sporów, nieporozumień i pretensji. Pomyślmy o tym że czytać nas będą również za lat 50 – 100 i jak w świetle tych artykułów wyglądać będzie historia PTT?

Rozważmy możliwość innej formy komunikowania się w tej sprawie. Może w sytuacjach newralgicznych nie piszmy o tym w "Co słychać?", może indywidualne listy np. Prezesa do zainteresowanych byłyby jakimś rozwiązaniem? Poza tym, kochani, pamiętajmy – cały czas jesteśmy TOWARZYSTWEM i nie jesteśmy lepsi albo gorsi, tylko mamy być razem. Piętnowanie za alkohol, a gloryfikowanie drugich bo go nie piją, stwarza podział, a podziałów mamy chyba dość w otaczającej rzeczywistości. We własnym gronie kłóćmy się (byle konstruktywnie),obrażajmy (żeby się potem przeprosić), ale niech to nie wychodzi poza obręb Towarzystwa. Rozwiązujmy nasze problemy we własnym gronie, na zewnątrz stanowiąc jedność i mając twarz i głowę podniesioną.

Jest jeszcze jeden aspekt sprawy. W naszym oddziale wszystkie wydania „Co słychać?" kserujemy i dajemy wszystkim członkom. U nas i chyba nie tylko u nas członkowie to przede wszystkim młodzież, w niektórych oddziałach chyba też i dzieci (inna sprawa czy chcą to czytać, ale to już rozważania na inną okazję). Z jednej strony dostają do ręki informację na temat wydarzeń w PTT i w górach, z drugiej strony uderzenie obuchem w głowę w postaci sporów i nieporozumień.

To samo dotyczy stron internetowych. Powtarzam: starsi stażem w PTT i doświadczeniem turystycznym koledzy być może się na mnie obrażą, chodzi mi jednak przede wszystkim o twarz PTT. Umieszczanie w internecie rozważań na temat wad PTT nie spowoduje ich wyeliminowania tylko jeszcze wyraźniejszy podział i wzajemną wrogość. Kochani, nawrzucajmy sobie twarzą w twarz ile tylko się da, aby wyczyścić sytuację, ale proszę, nie róbmy tego w internecie, w „Co słychać?". Są to nasze wewnętrzne problemy, które najlepiej rozwiązać we własnym gronie, bez wyciągania brudów na zewnątrz. Nie twórzmy podziału na lepszych i gorszych. Pamiętajmy że jesteśmy tym samym Polskim Towarzystwem Tatrzańskim i traktujmy wszystkich tak jak towarzyszy ze szlaku. A o tym jak zachowuje się świadomy turysta wobec towarzysza w drodze chyba w PTT nie trzeba nikomu przypominać.

Wobec powyższego proponuję, aby na łamach „Co słychać?" – w wersji pisanej i internetowej pozostawić miejsce na oficjalne informacje o PTT i wiadomości z gór, a trudne sprawy poruszać w osobnym dodatku od redakcji tylko w wersji pisanej, lub w listach od Zarządu Głównego, bez zamieszczania w internecie. W ten sposób problemy będziemy rozwiązywać we własnym gronie, wśród zainteresowanych, bez angażowania osób postronnych. Proponuję też aby ze stron internetowych jak najszybciej zniknęły wzajemne krytyki i podziały. Nie czyni to nam „twarzy" a przysparza wewnętrznych podziałów i zewnętrznych wrogów.

Z kijem w mrowisku –

Dorota Milianowicz (Oddział Jarosław)

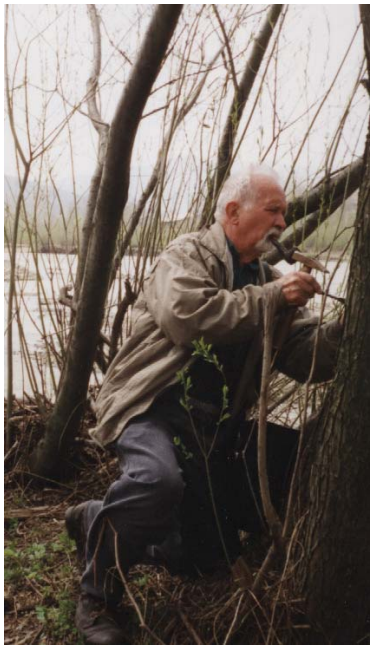

Opuścił nas na zawsze w wigilię Bożego Narodzenia by po latach zmagań z nieuleczalną chorobę narodzić się do nowego, lepszego życia.

JANUSZ NOWAK

Gdy opuścił mnie człowiek, z którym znałam się ponad 52 lata, a ponad 40 dzieliłam wspólne życie przychodzi refleksja nad najbliższą osobą, którą utraciłam.

Janusz Nowak urodził się 17 czerwca 1930 roku w Chrzanowie. Nie był związany z tym miasteczkiem od pokoleń, dlatego nie uważał się za Cabana, jak określa się rodowitych Chrzanowian. Gdy po I wojnie światowej rodził się polski przemysł, jego ojciec Dionizy po ukończeniu krakowskiej „Przemysłówki" znalazł pracę w nowo otwieranej Fabryce Lokomotyw i przepracował w niej całe swoje życie. Tak się złożyło, że to mój dziadek, inż Aleksander Malinowski projektował i budował tę fabrykę. W lutym 1929 roku Dionizy Nowak zawarł związek małżeński z Zofią Kubalą. Matka Janusza, jak większość kobiet w tych czasach nie pracowała nigdy zawodowo, prowadząc dom i wychowując synów – Janusza i młodszego o 6 lat Jacka.

Wojna znacznie pogorszyła warunki życia rodziny, nie mówiąc o latach powojennych, gdy synowie dorastali. Janusz po ukończeniu 7 klasy okupacyjnej podstawówki pracował ponad rok w FABLOKU, w modelarni. Jako uczeń odznaczał się indywidualnością i nie lubił poddawać się rygorom. W jednej z klas przez pół roku zamiast chodzić do szkoły, zdobywał sam wiedzę przyrodniczą zbierając minerały i rośliny, a potem sam sobie zadawał i odrabiał lekcje, zanim sprawa się wydała. Nie były to jednak tuzinkowe wagary.

Po wojnie chodził do Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica, szkoły o dobrej tradycji, założonej jeszcze w 1911 roku. Szkoła miała doskonałych pedagogów, takich jak profesorowie Zdzisław Krawczyński czy Mieczysław Mazaraki, a niektórzy z nich awansowali do renomowanych liceów krakowskich jak wieloletni dyrektor III Liceum im. króla Jana Sobieskiego w Krakowie prof. Henryk Augustyński, który był wcześniej dyrektorem Staszica. Podobnie katecheci chrzanowscy awansowali do krakowskich parafii św Anny czy Bazyliki Mariackiej. Do naszych ostatnich wyjść do niej widywaliśmy tam jeszcze przy ołtarzu jego katechetę, sędziwego ks. infułata Jana Kościółka. W latach gimnazjalnych Janusz był gorliwym ministrantem, był też zapalonym harcerzem, jeździł na obozy. Wspominał obóz w Szaflarach w 1946 roku, gdy na ogniska przychodzili do nich „Ogniowcy". Janusz był romantykiem, pisywał wiersze, zainspirowany poezją Słowackiego (Król Duch).

Maturę zdał w 1950 roku, ale na studia z opinią klerykała nie dostał się. Pracował w spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Chrzanowie, następnego roku przyjął go do pracy w Ogrodzie Botanicznym UJ prof. Władysław Szafer. To On poznał się na nim, to Jemu zawdzięczał Janusz przyjęcie na biologię na Uniwersytet Jagielloński w 1952 roku.

Wówczas poznaliśmy się będąc w jednej grupie studenckiej. Wiosną chodziliśmy niewielkimi grupami na wycieczki w podkrakowskie dolinki. Janusz uczył nas rozpoznawania roślin, imponował nam swą wiedzą botaniczną, podczas gdy reszta z nas była pod tym względem zielona. Po trzecim roku wybraliśmy różne specjalizacje, Janusz oczywiście botanikę. Nasze sympatie także chodziły odmiennymi drogami. Janusz zakochał się i wkrótce po zakończeniu studiów ożenił.

Po trzecim roku studiów Janusz zdecydował się zająć porostami, były one tematem jego pracy magisterskiej. W Polsce było w tym czasie niewielu specjalistów w tej dziedzinie, za autorytet uchodził prof. Józef Motyka z Lublina. W Poznaniu pracował starszy od Janusza o trzy lata dr Zygmunt Tobolewski. Janusz związał się z nim wieloletnią przyjaźnią i wspólnym napisaniem i wydaniem klucza do oznaczania porostów pt. „Porosty Polskie" (1975). Janusz w dziedzinie lichenologii był samoukiem, interesowała go przede wszystkim taksonomia, a następie fitosocjologia – występowanie porostów w zespołach roślinnych. Prowadził badania fizjograficzne opisując występowanie gatunków porostów w kolejnych obszarach górskich. Przy okazji opisał kilka nowych dla flory polskiej gatunków porostów. Te często ledwo zauważalne i niepozorne organizmy dopiero pod lupą odsłaniały swą przebogatą strukturę. Trzeba było mieć dobre i wprawne oko, by gatunki rozróżnić. Przemierzał dziesiątki kilometrów górskich dróg, a częściej bezdroży, by zebrać interesujące go okazy i wracał z obładowanym plecakiem, często pełnym kamieni. Potem godzinami siedział nad lupą w swej pracowni, oznaczał i opisywał. Praca naukowa była jego życiową pasją. Wkrótce zaczął gromadzić wokół siebie pierwszych uczniów i kierować ich badaniami. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę w Instytucie Botaniki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, z którym związał się na całe życie. Profesora Szafera miał za najważniejszy dla siebie autorytet

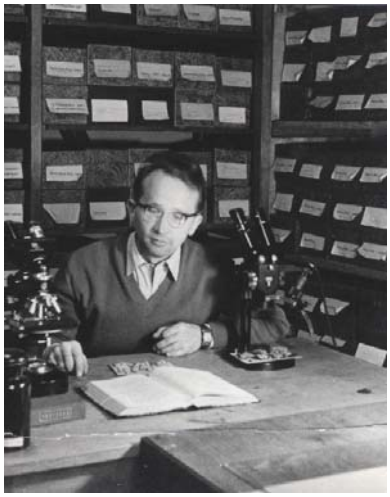

Janusz w swojej pracowni przy Ogrodzie Botanicznym UJ, lata 60-te

naukowy, kilkanaście lat temu zamówił u kolegi córki jego portret, który odtąd wisiał nad jego łóżkiem i pod nim zamknął na zawsze oczy.

W wigilię Bożego Narodzenia 1962 roku spotkałam pod Sukiennicami mego kolegę ze studiów, Janusza Nowaka; padło sakramentalne pytanie *„Co u Ciebie słychać?" „Rozstaje się z żoną i wyprowadzam się od niej"*. Opowiadał o swoim nieudanym małżeństwie. Zrobiło mi się go żal. Wkrótce zaczęłam pracować w innej placówce PAN i zaczęliśmy się spotykać na obiadach w stołówce PAN-owskiej poszukując się wzrokiem, razem stołówkę opuszczać i spędzać ze sobą coraz więcej czasu. Zaczęliśmy co tydzień umawiać się na wycieczki w dolinki jurajskie, a następnie w góry, niepostrzeżenie rozwijała się nasza przyjaźń i wzajemna więź, coraz bardziej zbliżaliśmy się do siebie. Wkrótce pobraliśmy się. Dorobiliśmy się czwórki dzieci – syna i trzech córek. Chodziliśmy dużo z dziećmi na wycieczki w okolice Krakowa, od połowy lat sześćdziesiątych co roku organizowaliśmy wakacje w podgórskich miejscowościach, a w latach 70-tych na Murzasichlu. Kilkakrotnie byliśmy z nimi nad morzem i na pojezierzu. Pozostały albumy pełne zdjęć; Janusz był doskonałym fotografem, zdjęcia czarno-białe sam wywoływał w domowej ciemni – zarówno naukowe jak rodzinne i towarzyskie.

Rodzina Nowaków w podejściu na Karb. fot. Janusz Nowak

Jeszcze w 1962 roku Janusz obronił pracę doktorską, a w 1975 – pracę habilitacyjną nt. zespołów porostów w podokręgu śląsko-babiogórskim. Został kierownikiem Pracowni. Przyjeżdżali do niego ludzie z całej Polski, by uczyć się porostów, przekazywał im swą wiedzę w relacji „mistrz – adept". Przyjeżdżający zazwyczaj gościli u nas w domu, jeździł z nimi w teren. Uczniów przybywało, nie było jednak możliwości ich zatrudnienia w Instytucie Botaniki PAN. W Pracowni Lichenologii długie lata pracowały tylko dwie pracownice, a tym jedna jako laborantka. Gdy groziły dalsze jeszcze redukcje etatów Janusz w 1992 roku z własnej inicjatywy przeszedł na wcześniejszą emeryturę pozostawiając sobie funkcję konsultanta. Dzięki temu jego „panie" nie straciły pracy.

Był ogromnie ambitny, a zarazem skromny. Mimo ogromnej wiedzy i osiągnięć długie lata nie dawał się namówić na złożenie wniosku o profesurę. Dopiero w lutym 1997 roku, pół roku przed zachorowaniem – wtedy przeszczęśliwy – odebrał w Pałacu Prezydenckim nominację profesorską. Gdy zachorował dokończyłam i wydałam jeszcze dwie jego publikacje, jedna z nich leżała w wydawnictwie pięć lat, bo brakowało pieniędzy na jej wydanie!

Dopiero teraz niedawno, za obecnej dyrektury prof. Zbigniewa Mirka zmieniła się radykalnie sytuacja kadrowa lichenologii. Przyjęto nowego pracownika z doktoratem, jest w pracowni dwoje doktorantów, w tym jeden taternik, jest więc szansa na rozszerzenie badań w samych Tatrach. Założona 25 lat temu Sekcja Lichenologiczna Polskiego Towarzystwa Botanicznego, której był pierwszym przewodniczącym liczy dzisiaj 30-40 osób.

Nadszedł pamiętny rok 1981, a z nim pojawiające się artykuły prasowe inspirujące reaktywowanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Na zamieszczone w prasie zaproszenie udaliśmy się 26 listopada 1981 roku wraz z kilkuset innymi krakowianami na spotkanie do „Klubu pod Gruszką". Po wysłuchaniu informacji o reaktywowaniu PTT oboje złożyliśmy deklaracje do organizującego się Oddziału Krakowskiego. Następne zaproszenia były po roku (po odwołaniu stanu wojennego), do Domu Kultury „Podgórze" przy ul. Limanowskiego. Organizujący wówczas Oddział Marian Zurzycki zapytał, czy ktoś z nas nie chciałby włączyć się do pracy organizacyjnej. Janusz powiedział: *„Osobiście nie mam czasu, ale moja żona lubi takie rzeczy"*. I tak się to zaczęło i trwa do dzisiaj... Janusz był szeregowym członkiem Towarzystwa, ale uczestniczył w wielu spotkaniach i wyjazdach, także na wózku inwalidzkim, a w naszym mieszkaniu odbywały się tradycyjne spotkania opłatkowe Oddziału. Cały też czas cierpliwie znosił moją aktywną działalność, choć wolałby mieć mnie więcej dla sobie.

Dni Gór PTT, Helusz 2001. fot. B.Morawska-Nowak

Jeden z kolegów Janusza z Instytutu napisał do mnie takie zdanie w kondolencjach: „*Nasza długoletnia, od samego początku bardzo przyjazna znajomość z Panem Januszem wiązała się z podziwem dla Jego pasji, pracowitości i zaangażowania we wszystkim, czym się zajmował. Ceniliśmy zwłaszcza Jego bezpośredniość i uczynność.*" Janusz był człowiekiem wesołym, towarzyskim. Brał czynny udział w organizowaniu słynnych instytutowych bali i sylwestrów. Był z natury

pogodny, ale bywał też impulsywny, potrafił się „wkurzyć", gdy coś go oburzyło. Całe życie darzyliśmy się zaufaniem i wyrozumiałością, dzięki temu nasz związek przetrwał wszelkie zawirowania. Byłam razem z Nim poprzez długie lata jego nieszczęsnego stanu robiąc do końca wszystko, by nie tracił kontaktu z życiem.

Jako człowiek życzliwy ludziom był odbierany i w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, także przez tych którzy poznali go już na wózku inwalidzkim. Mimo swego stanu okazywał ludziom pogodną, uśmiechniętą twarz witając wszystkich przyjaznym gestem lewej, sprawnej ręki.

Barbara Morawska-Nowak

PS. Koleżankom i Kolegom, którzy wzięli udział w pogrzebie Janusza, a przede wszystkim Księdzu Adamowi serdeczne Bóg zapłać. Dziękuję także serdecznie wszystkim którzy w jakiejkolwiek formie przekazali mi wyrazy współczucia.

VI WIELKOPIĄTKOWA DROGA DO KRZYŻA POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Zarząd Mieleckiego Klubu Górskiego „Carpatia" – Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Jurkowie zapraszają do wzięcia udziału w organizowanej po raz szósty w Jurkowie koło Limanowej akcji religijno-turystycznej. Wędrówka na trasie z Jurkowa na szczyt góry Mogielica (1170) połączona z rozważaniem tajemnic Drogi Krzyżowej odbędzie się **w Wielki Piątek 25 marca 2005 r.** Rozpoczęcie o godzinie 9^{00} wspólną modlitwą w kościele parafialnym w Jurkowie.

* * * * * * *

Wszyscy chętni przyjeżdżają na własny koszt i sami organizują sobie dojazd, w wędrówce biorą udział na własną odpowiedzialność i ubezpieczają się indywidualnie.

Prosimy, by w miarę możliwości informować nas o chęci wzięcia udziału w pielgrzymce listownie, telefonicznie lub pocztą elektroniczną, podając ilość osób i telefon (e-mail) kontaktowy lub osobiście na spotkaniach klubowych w każdy czwartek w dawnym schronie przy ul. Bogusławskiego 1 w Mielcu (w godz.18^{30} – 19^{30}).

Nasz adres : Oddział PTT MKG „Carpatia" ul. kpt. Hynka 8 39-300 Mielec
Telefon : (17) 586 4359 e-mail : jpkrak@wp.pl

UWAGA ! Informacje dodatkowe : Jerzy Krakowski tel. kom. nr 505 729 181

* * * * *

S E R D E C Z N I E Z A P R A S Z A M Y

Moja przygoda z Howerlą

Dzięki zaproszeniu, jakie otrzymałem od mego przyjaciela, księdza Władysława, mogłem kilka ostatnich dni sierpnia 2004 roku spędzić w Jaworowie koło Lwowa pomagając mu w sprawach budowlanych. Wówczas zrodził się pomysł, aby na zakończenie mego pobytu wspólnie zrobić krótki wypad w góry. Karpaty Wschodnie były mi dotąd zupełnie nieznane, choć od najmłodszych lat naczytałem się o nich wiele studiując przedwojenne przewodniki, stare roczniki „Wierchów" i inne publikacje.

Wybór nasz padł na Czarnohorę. Ksiądz Władysław, sam zapalony turysta, miał znajomego kolegę w Kosowie, na Pokuciu. Postanowiliśmy skorzystać z jego gościny i stamtąd wyruszyć w góry. Duża odległość , jaka dzieli Jaworów od Kosowa (ok. 300 km) i zbliżający się termin mojego powrotu do kraju sprawiły, że na wycieczkę w góry pozostało nam do dyspozycji praktycznie trzy dni (wliczając w to dojazd do Kosowa i powrót do Jaworowa). Postanowiliśmy zatem nasz wypad potraktować jako rekonesans i wejść tylko na najwyższy szczyt Howerlę (2061 m npm), pozostawiając dokładniejsze zwiedzanie tych terenów na inną okazję.

Do Kosowa udaliśmy się nieco okrężną drogą przez Stryj, Dolinę, Nadwórną, Jaremcze, Worochtę i Żabie (obecnie – Werchowyna). Dzięki temu po drodze (choć tylko z okien samochodu) można było obserwować ciekawą okolicę i pobieżnie zorientować się w terenie. W Jaremczu, podczas krótkiego postoju, zobaczyliśmy jedynie słynne wodospady Prutu, kamienny wiadukt kolejowy oraz ciekawą drewnianą cerkiew huculską. W Tatarowie skręciliśmy z głównej szosy (prowadzącej dalej przez przełęcz Tatarską na Zakarpacie) w kierunku południowo-wschodnim i dalej mijając Worochtę jechaliśmy bardzo malowniczą trasą dawnej „Drogi Karpackiej", a więc doliną Prutu i jego dopływu Ardżeludzy, potem doliną Krywca i Czarnego Czeremoszu, a wreszcie doliną Rybnicy, docierając już po ciemku, po całodziennej podróży do Kosowa. Syci wrażeń i pięknych widoków zostaliśmy gościnnie podjęci przez tutejszego proboszcza parafii rzymsko-katolickiej, ks. Antoniego i współpracujące z nim siostry Felicjanki.

Po krótkim noclegu (do późnych godzin trwały „wieczorne Polaków rozmowy") wyruszyliśmy samochodem we trójkę (ks. Władysław, mój syn Paweł i ja) tą samą drogą co wczoraj z powrotem w kierunku Worochty, oddalonej ok. 60 km od Kosowa, aby w miejscu, gdzie Ardżeludza wpływa do Prutu skręcić na południe i doliną górnego Prutu dojechać do Zawojeli. Jest tam niewielkie osiedle i drewniana cerkiewka huculska otoczona „woryniami". Tutaj znajduje się szlaban i rozpoczyna Karpacki Park Narodowy, do którego płaci się wstęp. Stąd idzie się już pieszo drogą leśną w kierunku Zaroślaka (ok. 8 km). Naszemu księdzu udało się jednak załatwić, że aż do Zaroślaka dojechaliśmy b. kiepską drogą samochodem, dzięki czemu zaoszczędziliśmy ok. 2 godziny cennego czasu. Próżno szukałem tu drewnianego schroniska PTT, znanego mi z fotografii w starych przewodnikach. Nie ma po nim już ani śladu. Pobudowano natomiast brzydki, murowany budynek „turbazy". Dzięki topograficznej mapie „Turisticzni steżki Czernogori" w skali 1:50 000, którą nabyłem poprzedniego dnia w Jaremczu, szybko odnaleźliśmy czerwony szlak turystyczny z Zaroślaka na Howerlę.

Droga wspina się początkowo dość łagodnie, by po ok. godzinnym podejściu stać się bardziej stromą. Tego dnia była od rana piękna słoneczna pogoda. Po drodze spotykamy licznych turystów, w tym grupę polskiej młodzieży z Elbląga.

Wreszcie docieramy do górnej granicy lasu i tu miła niespodzianka. Paweł zauważa dawne granitowe słupki polsko-czechosłowackie z numeracją i literą „P" od strony ukraińskiej. Rzut oka na mapę i rzeczywiście idziemy obecnie wzdłuż dawnej przedwojennej granicy polskiej. Ostatni odcinek podejścia jest bardzo stromy i trawiastą połoniną osiągamy najwyższy szczyt Beskidów Wschodnich. Widok ze szczytu jest imponujący. Wokół „morze gór". W kierunku południowym wzrok sięga aż po Góry Marmaroskie (już na terenie Rumunii), pod nami od południa dolina Białej Cisy, na zachodzie bliski Pietros, na wschodzie prawie całe pasmo Czarnohory zakończone wyniosłym Popem Iwanem, zaś nisko pod nami od strony północnej widoczne zabudowania na Zaroślaku.

W roku 2000 na szczycie postawiono stalowy Krzyż na pamiątkę Roku Jubileuszowego. Pod tym krzyżem wykonujemy „zdjęcie szczytowe". Po krótkim pobycie na wierzchołku – zrobiło się zimno i nadciągają czarne chmury burzowe – postanawiamy zejść do Zaroślaka inną drogą, częściowo bez szlaku.

Schodzimy stromo wschodnim stokiem Howerli na przełęcz pod Breskułem (1911 m). Stąd opuszczamy się na następną przełęcz w głównej grani (między Breskułem a Pożyżewską) i przy dawnym polskim słupku granicznym oznaczonym nr 37/5 rozpoczynamy zejście na przełaj przez trawy kierując się początkowo wzdłuż strumyka źródłowego Prutu, a potem bardziej stokami ramienia otaczającego dolinkę od wschodu, w kierunku widocznych w dole zabudowań stacji botanicznej na stoku Pożyżewskiej. Niżej napotykamy wydeptaną perć, która wkrótce wprowadza nas w gęste łany kosówki. Nie bardzo stromo, miejscami „na łeb na szyję", dochodzimy wreszcie do zabudowań stacji botanicznej, dokąd dochodzi z dołu, od Zaroślaka, droga leśna. Pogoda nam się niestety popsuła. Dogoniła nas nadciągająca od Howerli burza, leje deszcz, biją pioruny. Naciągamy szybko skafandry i w strugach deszczu prędko zbiegamy przez stare piękne lasy do Zaroślaka, gdzie czeka na nas nasz pojazd. Zrzucamy przemoknięte ubrania i samochodem pokonujemy po raz kolejny ten sam odcinek „Drogi karpackiej", by późnym wieczorem dotrzeć do Kosowa na nocleg.

Tak zakończyła się moja przygoda z Howerlą i piękną Czarnohorą, którą zostałem oczarowany i do której chciałbym jeszcze kiedyś na dłużej powrócić.

Romuald Zaręba (Kalisz)

Romuald Zaręba z ks. Władysławem na Breskule (1911 m), w głębi Howerla. fot. Paweł Zaręba

AKTUALNOŚCI

Nowy ośmiotysięcznik zdobyty zimą

14 stycznia 2005 roku o godz. 13.15 czasu nepalskiego Piotr Morawski i Włocha Simone Moro stanęli jako pierwsi alpiniści na niezdobytym do tej pory himalajskim szczycie Shisha Pangma (8027 m). 28-letni Piotr, doktorant Wydziału Chemii Politecniki Warszawskiej i 37-letni Simone wyszli rankiem z obozu II na wysokości 7400 m. Szli na szczyt ponad 5 godzin, przy wietrze do 125 km na godzinę i temperaturze minus 45 stopni. Na szczycie byli niespełna kwadrans, poczym zeszli szczęśliwie do dwójki. Jest to pierwsze zimowe wejście na ośmiotysięcznik od 17 lat! Zdobywcami wszystkich poprzednich są Polacy. Teraz kolei na K2.

XXV-lecie zimowegto Everestu

Uroczyste obchody 25. rocznicy zdobycia Everestu po raz pierwszy zimą odbędą się 17 lutego br. w Sali Konferencyjnej nowej siedziby Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie, Wybrzeże Gdyńskie 4. Początek o 17.00. Przewidziany udział uczestników obydwu wypraw Andrzeja Zawady z 1980 r. – zimowej i wiosennej.

Zaproszenia

- Pracownia na rzecz Wszystkich Istot zaprasza do udziału w **edukacyjnym obozie przyrodniczym** w Beskidzie Małym z cyklu „Strażnicy Miejsc Przyrodniczo Cennych". Termin: 22-28 luty, zgłoszenia do 15 lutego br. do Pracowni, 43-360 Bystra, ul. Jasna 17, tel. (033) 817-14-68, e-mail Radosława Ślusarczyka : suchy@pracownia.org.pl
- Koło Przewodników Oddziału PTT Beskid w Nowym Sączu zaprasza na wyprawę w **Alpy Julijskie i Dolomity** w terminie 15-31 lipca 2005 r. Pełna informacja w następnym numerze „Co słychać?" i na stronie internetowej Oddziału.

Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Sosnowca zaprasza wszystkich na „XX Jubileuszowe Zimowe Wejście na Babią Górę"

Zakwaterowanie:
DW „Krakowianka"- 34-223 Zawoja – Widły. Pokoje 2,3 os, segmenty 2+3 (z łazienkami i umywalkami). Przy większej ilości uczestników przewidziano zakwaterowanie w DW „Beskid" oraz na kwaterach prywatnych w Zawoi Składach.

Program
4.03.2005 **–** Rozpoczęcie imprezy o godz.12:00 w Suchej Beskidzkiej w Karczmie „Rzym". Degustacja specjałów kuchni suskiej. O godz.14:00 przyjazd do Zawoi, zakwaterowanie. Fakultatywnie przewidziano zwiedzanie Muzeum Babiogórskiego Parku Narodowego oraz skansenu im. Żaka. Po obiadokolacji wieczór piosenki turystycznej oraz konkurs (z nagrodami) wiedzy turystycznej dla młodzieży szkolnej. Wręczenie nagród dla najbardziej zasłużonych w organizacji imprezy, oraz dyplomów dla drużyn.
5.03.2005 **–** Po śniadaniu wejście na Babią Górę. Dłuższa przerwa w schronisku na Markowych Szczawinach z możliwością zwiedzania ośrodka informacji PTTK. Przewidziany powrót do miejsca zakwaterowania ok. godz.17:00. Ok.godz.19:00 Koncert Roberta Kasprzyckiego. Po zakończeniu koncertu turystyczne posiady z konsumpcją i dobrą muzyką.
6.03.2005 **–** *P*o śniadaniu program dowolny (liczne wyciągi narciarskie). Godz.14:00 zakończenie imprezy w Karczmie „Rzym" w Suchej Beskidzkiej.

Odpłatność:
Nocleg w „Krakowiance" – 31 zł (pok. z łazienką), 26 zł (pokój z umywalką), nocleg na kwaterach – 22 zł.
Wyżywienie w „Krakowiance":
śniadanie – 10 zł, obiadokolacja –15 zł, udział w wieczorze artystycznym z konsumpcją – 27 zł (obowiązkowy).

Transport:
Własny lub zorganizowany (minimum 40 osób). Odpłatność 40 zł (przewidziano przystanki: Sosnowiec, Żory. Wyjazd z Sosnowca o godz. 8:00 rano sprzed Domu Handlowego „Sezam"-ul.3 Maja, Hotel „Żory" (Al .Wojska Polskiego 4) w Żorach o godz.9:45. Uwaga !! Przystanek w Żorach aktualny przy min.15 osobach wsiadających.

Zgłoszenia:
do 20.02.2005 na adres: Prezes Oddziału PTT Sosnowiec - Krzysztof Czesak 41-200 Sosnowiec ul.3 Maja 29/4A, tel.032 266 38 15. Przy zgłoszeniach należy podać rodzaj zamawianych świadczeń, standard zakwaterowania, rodzaj dojazdu i planowany przyjazd.

ZAPRASZAMY

Wydaje: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie
Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Marcin Łukasiewicz
Wersja elektroniczna jest dostępna na stronie http://www.ptt.org.pl
Adres redakcji: ul. Konarskiego21/5, 31-049 KRAKÓW,
e-mail: morawska@ptt.org.pl, tel. +12 6340589